Nr. 143. — Rocznik XXI.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Piątek, 24 czerwca 1892.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. Nr. 48.) w innych krajach [illegible] z dołączeniem portoryum.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnego wiersza [illegible] Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniey (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 48.

Poznań, 23 czerwca.

Z bieżącéj chwili.

(Ravachol przed sądem i jego przemówienie. — Prasa francuska i włoska o pobycie króla Humberta na dworze niemieckim. — Proces w sprawie morderstwa Belczewa. — Ruch antyżydowski w Francyi.)

Onegdaj rozpoczął się w Montbrison proces przeciw Ravacholowi i towarzyszom o pięć morderstw, popełnionych w departamencie Loary. Dotychczas przyznał Ravachol, iż zamordował emigranta w Chamtles i zbezcześcił grób pewnéj kobiety. Paryski „Siècle“ publikuje protokół przedwstępnego śledztwa, które obfituje w bardzo charakterystyczne momenta. Wielki zbrodniarz opowiadały całe swoje curriculum vitae i jakim sposobem został anarchistą. „Najpierw — mówił — byłem prawowiernym chrześcianinem, a zachwiałem się w moich przekonaniach, gdy usłyszałem odczyt znanéj Pauliny Minck.“

Następnie czytał dzienniki socyalno-demokratyczne, aż wreszcie przeszedł na anarchizm i stał się jego wiernym zwolennikiem. „Anarchia — mówił daléj — jest dla mnie zniszczeniem wszelkich przyczyn, odosobniających ludzi, a przedewszystkiem zniszczeniem prywatnych interesów, które ludzi złymi czynią. Oczywiście, dzisiaj jesteśmy jeszcze mniejszością, ale posiadamy dwa środki propagandy: słowa i namowę. Byłem tak wielkim zwolennikiem namowy, iż pozwoliłem się pochwycić, gdym kazał anarchią. Słowo jednak nie wystarcza — potrzeba jeszcze jednego środka, do którego musimy się uciekać z ubolewaniem i równocześnie z całą energią.

„Nasze gwałty nie zmienią wprawdzie od razu społecznych stósunków, ale będą trzymały umysły w ciągłem naprężeniu, bogatym nie pozwolą spać i ostatecznie zniewolą wszystkich do badania kwestyi socyalnéj. Jakkolwiek mniejszością jesteśmy, nie zaniechamy jednak zniszczyć większości, jeżeli to będzie możliwe. Przed tymi, co prawdę i szczęście przynoszą ludzkości, muszą usuwać się wszelkie zapory. Chociaż tylko nie wielu ludzi na ziemi pozostanie — będą oni przynajmniéj w szczęściu żyli. Środki, które ku temu posiadałem, były ograniczone i dla tego musiałem także moją czynność ograniczać.“

Po małym przestanku, odezwał się do sędziego bardzo swobodnie:

„Zważać należy tylko na idee, a nie na ludzi. Jestem z natury wcale niezłym człowiekiem — ci, co mnie znają, potwierdzą to niewątpliwie. Powiedziałem już, iż miałem zamiar Pana zabić. Teraz atoli, gdy Pana znam, możesz mi Pan dać broń do ręki, a nie dotknę go.“

Dzisiaj odbieramy następującą depeszę:

Montbrison, 22 czerwca. Dzisiaj przesłuchiwano świądków za i przeciw Ravacholowi. Nie było żadnego ważniejszego zajścia.

Jak utrzymuje „Figaro“, podróż króla Humberta ma także pewien cel ukryty. Jedni sądzą, że chodzi o zaciągnięcie włoskiéj pożyczki; inni, że w Poczdamie poczynione będą pewne zmiany w traktacie trójprzymierza; inni, że król włoski chce podróżą do Poczdamu dać pewne wsparcie moralne gabinetowi Giolitti'ego podczas przyszłych wyborów. Według „Figara“ jednak, główną rzeczą podróży do Poczdamu jest zamiar zorganizowania pod Lipami „jednéj z tych małych *dimistrazione*, tak ludowi włoskiemu ulubionych.“ Ta *dimistrazione* jednak, z któréj drwi dziennikarz paryzki, ma wszakże, jak on sam przyznać musi, znaczenie, wzmacniające trójprzymierze, nawet pomimo okoliczności, podnoszonéj z naciskiem przez francuzką prasę, że królestwo do Berlina jadą przez Szwajcaryą, pomijając austryackie terytoryum.

W obec ciągłych i złośliwych artykułów prasy francuzkiéj, podnoszą dzienniki włoskie, że podróż króla Humberta nie ma wcale politycznego charakteru. Najtrafniéj wyraża się „Riforma“, pisząc między innemi: „Cóżby podróż ta miała oznaczać nowego? — nic. Ze osobiste stósunki obydwóch rodzin panujących są najserdeczniejsze, o tém nie dowiadujemy się dopiéro dzisiaj.“

„Polit. Corresp.“ donosi z Zofii, że akt oskarżenia, tyczący się morderstwa ministra Belczewa, stwierdza z całą pewnością, iż zamach dokonany na osobie Belczewa, był skierowany przeciw Stambułowowi. Śmierć tego męża stanu miała sprowadzić przewrot istniejącego porządku w Bułgaryi. Poszukiwania władz bułgarskich wykryły wszystkie nici zbrodniczych knowań. Inicyatywę, oraz potrzebne ku temu pieniądze dawały panslawistyczne stowarzyszenia w Odesie, a głównym pośrednikiem był niejakiś Swietosław Milarow. Pomiędzy listami Milarowa znaleziono bardzo ważny dokument, wedle którego na zebraniu w Odesie uchwalono zabić także księcia Ferdynanda, bądź to rewolwerem, bądź téż puginałem, stósownie do danych okoliczności.

Dzienniki rosyjskie nie chcą jednak nic o tém wiedzieć!

Od pewnego czasu dochodzą z dniem każdym głośniejsze wieści, że coraz gwałtowniéj szerzy się we Francyi, a zwłaszcza w Paryżu, agitacya antiżydowska. Objaw to na pierwszy rzut oka dość dziwny, jeśli się zważy, że w całéj Francyi na przeszło 38,000,000 mieszkańców, znajduje się zaledwie 100,000 żydów. Agitacya ta nie ma téż nic wspólnego z nienawiścią rasową, a wypływa wyłącznie z niechęci ku kapitałowi i cudzoziemcom, wytwarzającym konkurencyą ludności miejscowéj. Z samej natury rzeczy, w państwie tak na wskroś kapitalistycznem jak Francya, żydzi rozporządzający olbrzymiemi kapitałami, odgrywają poważną rolę. Twierdzenie téż anty-semitów, że w obecnéj chwili Rot szyld jest istotnym panem Francyi, nie jest tak bardzo pozbawione podstawy. Ale nie tylko na giełdzie, bo i na innych polach żydzi wywierają wpływ, nie pozostający w żadnym stósunku z udziałem ich w zaludnieniu. Dość powiedzieć, że połowa prawie prefektów francuzkich jest żydami. Urząd prefekta, będącego niejako pośrednikiem pomiędzy rządem, a ludnością danego departamentu, wyjątkowo jest poszukiwany przez żydów, którzy zresztą posiadają pokaźną liczbę głosów i w parlamencie, gdzie należą do najkrzykliwszych i najzjadliwszych przeciwników Kościoła. Wszystko to zapewnia agitatorom w rodzaju Drumonta, margrabiego de Morés i innych, licznych zwolenników we walce ze żydami. Naturalnie walka ta przy tamtejszych stósunkach, przy potężnym wpływie, jakim się cieszą żydzi w decydujących warstwach społeczeństwa, nie ma teraz widoków powodzenia i ogranicza się przeważnie na agitacyi i manifestacyach. Chociaż Drummont w ostatnich czasach został skazany na znaczną karę za posądzenie deputowanego Burdeau o sprzedajność na korzyść Rotszylda — nie osłabi to jednak ruchu antyżydowskiego, ale go raczéj spotęguje, tworząc męczenników.

Telegramy.

Paryż, 22 czerwca. Prezydent Carnot uda się w początku września do Chamdéry na uroczystość przyłączenia Sabaudyi do Francyi.

Paryż, 22 czerwca. Izba deputowanych. Radykalny deputowany Coussel interpelował rząd w sprawie nadużyć, jakie się dzieją z polecaniem rządowi osobistości ze strony deputowanych. Prezes ministrów Loubet odpowiedział, że rząd przyjmuje wprawdzie polecenia deputowanych, ale reguluje rozdawanie stanowisk wedle zasług urzędników. — Następnie obradowała Izba nad odnowieniem przywileju dla banku francuzkiego.

Paryż, 22 czerwca. „Stowarzyszenie fabrykacyi dynamitu“ straciło, o ile dotychczas wiadomo, 4 miliony franków przez przeniewierstwo swego zarządcy p. Lagnay. Lagnay oświadczył jednak w osobnym piśmie, wystosowanym do „Journal Paris“, iż nie opuścił on swego mieszkania i ze spokojem czeka rezultatu dochodzeń sądowych.

Paryż, 22 czerwca. Wskutek strejku hiszpańskich urzędników telegraficznych została komunikacya z Hiszpanią prawie zupełnie przerwaną. Wedle depeszy z Hendaye bezrobocie to wywołuje w Madrycie pewne zaniepokojenie. Dyrektor telegrafów wręczył podanie o dymisyą, zaburzenie trwa jednak daléj.

Londyn, 22 czerwca. Biuro Reutera donosi z Rio de Janeiro, że wedle najnowszych wiadomości z Rio Grande, zwolennicy Castilha opanowali stolicę, oraz wszystkie znaczniejsze miasta. Jenerał Tavares zorganizował w Bagé contra stronnictwo i ustanowił prowizoryczną stolicę. Pod Livramento odbyła się bitwa, w któréj padło 13 osób. Również przyszło do starć pomiędzy wojskiem związkowém a neutralném.

Londyn, 22 czerwca. Związek górniczy Wielkiéj Brytanii wystósował odezwę wyborczą, wzywając w niéj wszystkich członków, aby tylko na takich głosowali kandydatów, którzy będą się domagali ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Bruksela, 22 czerwca. Do katolickiego dziennika „Patriote“ donoszą z Zanzybaru, że w okolicy Lakaga wybuchły rozruchy, a wywołało je przybycie ostatniéj belgijskiéj ekspedycyi. Handlarz niewolników M'Bwana Boneti podburzył tamtejsze szczepy przeciw niezależnemu państwu Kongo. Kapitan Joubert sądzi, że w obec groźnéj postawy tychże szczepów będzie musiał czynnie wystąpić.

Bruksela, 22 czerwca. Do antyniewolniczego stowarzyszenia nadeszła depesza z Zanzybaru, donosząca, iż Vritoff, towarzysz belgijskiego kapitana Jacquesa, poległ we walce z handlarzami niewolników nad brzegiem Tanganiki.

Sztokholm, 22 czerwca. Prośba o dymisyą ministra wojny Palmstierna została przyjętą. Następcą jego mianowano szefa jeneralnego sztabu, jenerał-majora Rappe.

Carogród, 22 czerwca. Według oficyalnych doniesień Arabowie, którzy podnieśli rokosz, poddali się. Najwybitniejsi arabscy naczelnicy szczepów złożyli w Mecce w obecności władz zapewnienie poddaństwa i wierności.

Ateny, 22 czerwca. Trikupis udał się wczoraj po południu do królewskiego pałacu i zabawił tamże 1½ godziny. Potwierdza się, że gabinet Konstantopulosa ustąpi, a Trikupis utworzy nowe ministerstwo. Na członków nowego ministerstwa, które się prawdopodobnie dzisiaj utworzy, wymieniają: Dragonisa, Theodokisa, Kossonakosa, Simpulosa i Zanadosa. Trikupis oprócz przewodnictwa obejmie niewątpliwie tekę finansów i inne jeszcze ministerstwo. Theodokis zostanie ministrem spraw zewnętrznych.

Ateny, 22 czerwca, po południu o godz. 2. Trikupis przedłożył dzisiaj w południe królowi następującą listę ministrów: Trikupis, przewodnictwo i finanse; Dragumis, ministerstwo spraw zewnętrznych; Theodokis, ministerstwo spraw wewnętrznych; Simopulos, ministerstwo sprawiedliwości; Zanados, ministerstwo wojny; Skludis, ministerstwo marynarki; Kossonakos, ministerstwo kultu. Zaprzysiężenie nowego gabinitu ma jeszcze dzisiaj nastąpić.

Ateny, 23 czerwca. Gabinet Trikupisa został utworzony i objął sprawy urzędowania.

Chicago, 21 czerwca. Demokratyczna konwencya została otwartą dzisiaj w południe o godz. 12 minut 45. 20.000 osób wzięło udział w otwarciu. Ovensa wybrano jednogłośnie na przewodniczącego. Po wybraniu rozmaitych komitetów odroczono konwencyą do jutra.

Sigmaringen, 22 czerwca. Król rumuński wyjechał do Neuwied, a ztamtąd uda się do Anglii.

Paryż, 22 czerwca. Rząd utworzył posadę gubernatora francuzkiego Sudanu i gubernatorem mianował znanego z licznych wypraw afrykańskich pułkownika Archinarda.

Rzym, 22 czerwca. Papież przygotował już encyklikę do Biskupów Włoch, Hiszpanii i Ameryki z powodu jubileuszowych uroczystości Kolumba.

Petersburg, 22 czerwca. „Graždanin“ zamieszcza gwałtowny artykuł przeciw Francyi, który kończy się następującym zwrotem: „W ciągu ostatnich dwóch lat, kiedy sympatye francuzkie doszły do szczytu, Francuzi w bardzo piękny sposób objawili praktycznie swą sympatyą dla nas, a to w krachu naszéj pożyczki i w ofiarowaniu dla naszych głodnych olbrzymiéj sumy 20,000 franków.“

Wiedeń, 22 czerwca. Bismarck odjeżdża dzisiaj po południu Orient-Expressem.

Wczoraj przed południem jakiś mężczyzna rzucił do powozu księcia Bismarcka, jadącego na ślub, pakiet pism, co było powodem fałszywych pogłosek o zamachu. W istocie było to tylko usiłowanie prawdopodobnie obłąkanego, który chciał wręczyć księciu petycyą. Odstawiono go też do szpitala dla zbadania w oddziale psychiatrycznym.

Wiedeń, 22 czerwca. Krążą pogłoski, że ks. Bismarck jeszcze o jeden dzień przedłuży swój pobyt w Wiedniu.

Rio de Janeiro, 23 czerwca. Okręty rządowe zaczęły bombardować Porto Alegro w Rio Grande. Związek telegraficzny z Rio Grande został przerwany.

Montbrison, 23 czerwca. Sąd przysięgłych *skazał Ravachola na śmierć.*

Dar-es Salam, 23 czerwca. Ranionym jest tylko podoficer Bartel. Pomocnik lazaretowy Wiest donosi na dniu 10 czerwca, że utarczka ze szczepem Maeli odbyła się pod Moschi; padli szef Bülow, oficer Wolffrum, dwudziestu Sudańczyków. Podoficerzy Wutrzer i Wittstock znajdują się z 20 ludźmi na stacyi w Kilimanscharo. Tuztąd wysłanych 180 ludzi zasiłku przybyło dzisiaj do Tangi i natychmiast ruszyło w głąb kraju.

* ***W Bartęgu*** w niedzielę, dnia 26 czerwca w południe o 12 odbędzie się w oberży p. Kangkau ***wiec*** w sprawie szkólnéj i wysłania petycyi do Najprzew. ks. biskupa warmińskiego.

* ***Czytamy*** w „Gaz. Tor.“:

„Dowiadujemy się właśnie z najlepszego źródła, że prezes Koła polskiego w sejmie pruskim, p. Leon Czarliński, korzystał wczoraj z obecności pana ministra oświecenia w Izbie i przedstawił mu w rozmowie prywatnéj dwie sprawy szkólne, które w ostatnim czasie nabrały, jak inaczéj być nie mogło, wielkiego rozgłosu. Jest to sprawa wiadomego, oburzającego szkalowania przez pewnego nauczyciela dzieci polskich, o czem my właśnie podaliśmy wiadomość, oraz druga z Górnego Śląska, którą ojciec bitego wśród oburzających okoliczności chłopca sam ogłosił.

„Pan minister był wdzięczny za odniesienie się z wiadomościami temi wprost do niego, oburzało go brutalne postępowanie i złemu zaradzić przyobiecał, mówiąc, że zaraz zażąda sprawozdania i rzeczy należycie zbada.

„Co się tyczy wypadku przez naszą „Gazetę“ na jaw wydobytego, materyał dowodowy da panu ministrowi wszelką możność wyświecenia prawdy łatwo i szybko.“

* ***Ważna odpowiedź.*** Polsko-katoliccy ojcowie rodzin z Dużéj Purdy, z gospodarzem p. Preylowskim na czele, wystósowali do królewskiéj regencyi w Królewcu pismo z prośbą, aby w szkole Purdzkiéj przynajmniéj godzinę tygodniowo religii św. po polsku udzielano. Na pismo to nadeszła na ręce p. Preylowskiego następująca odpowiedź:

Królewska regencya.
Oddział dla spraw kościelnych i szkólnych.
No 4481 S. II.

Królewiec, dnia 4 czerwca 1892.

Na wniosek z 25 zeszłego miesiąca o pozwolenie udzielania w tamtejszéj szkole ludowéj tygodniowo jednéj godziny nauki religii po polsku, odpowiadamy, że według rozporządzenia naczelnego prezesa z 24 czerwca 1873 dla prowincyi pruskiéj potrzebom z domu po polsku mówiących uczniów o tyle dostatecznie jest zaradzone, że tymże w niższym oddziale nauka religii udziela się po polsku i język polski w średnim i wyższym oddziale przytem o tyle do pomocy wzięty być może, o ile tego pośrednictwo w zrozumieniu wymaga.

Zresztą, po urządzeniu niedawno przy szkole wyżéj wymienionéj trzeciéj klasy, można się spodziewać, że uczniowie w władaniu niemieckim językiem większéj wprawy niż dotąd nabiorą.

Pozostawiamy Panu do woli, innych podpisujących prośbę o naszym rozstrzygnięciu zawiadomić.

Meier.

Do
pana Michała Preyłowskiego
w Dużéj Purdzie.

„O ileśmy się dowiedzieli — pisze na to „Gaz. Olszt.“ — to prawie w żadnej szkole na Warmii nawet na najniższym oddziale religii św. po polsku nie uczą. Należy się pochwała dzielnym wiarusom z Purdy, że się o swe prawa dopominają. Spodziewać się należy, że wiarusy z Purdy téż przypilnują tego, aby według rozporządzenia król. regencyi w ich szkole uczono. Rozporządzenie zaś to odnosi się do wszystkich szkół na Warmii i Mazurach i wszędzie téż rodzice dopilnować powinni, aby dzieci ich w szkole przynajmniéj na najniższym oddziale religii świętéj po polsku się uczyły. Nie potrzebne by były ani wiece ani petycye, gdyby język polski u nas w szkole miał rzeczywiście tyle wolności, ile jest pisane na papierze. Ma być udzielana nauka religii świętéj na najniższym oddziale po polsku, na średnim i wyższym oddziale ma być dzieciom objaśniane po polsku to, czego w niemieckim języku zrozumieć nie mogą, a nadto mają się dzieci uczyć, jak to nawet niemieckie gazety pisały, jednéj godziny w tygodniu polskiego czytania.

„Dopóki téż tego, co nam sama królewska regencya przyznała, w szkole nie wywalczymy, nie wolno nam w dopominaniu się słusznych praw naszych ustawać.“

Panis bene merentium.

Wymagania, jakie ogół nasz stawia do duchowieństwa, są wielkie tak pod względem moralnym, jak materyalnym. Na chlubę naszego czcigodnego duchowieństwa powiedzieć to można, że w każdym niemal kierunku oczy wszystkich na nie są zwrócone, — od duchownych swoich przewodników ogół wiele się spodziewa i wiele wymaga.

Jest to dowód zaufania, z którego duchowieństwo może być dumne, ale który z drugiéj strony na naszych przewodników duchownych nakłada nie małe obowiązki. Sama służba boża, samo duszpasterstwo, sama dbałość o ochędostwo domu Bożego, o utrzymanie własnego gospodarstwa zajmuje już znaczną część czasu kapłanowi pozostawionego — a tu przybywają jeszcze osobiste interesa parafian, zasięganie rady, nieraz i pomocy, a tu idą sprawy publiczne, których liczba jest cały legion, stowarzyszenia, do których nawet Ojciec święty tak wielką przywięzuje wagę, od których osoby kapłana odłączyć nie można. Słowem łatwiéj zapytać, gdzie nie ma gorliwego kapłana, dokąd się nie rozciąga jego troskliwość, aniżeli, gdzie on być powinien i gdzie jest rzeczywiście.

Na takiéj służbie Kościoła i narodu terają się niestety siły i najzdrowszego człowieka, marnują się dość wcześnie, choćby najsilniejsze natury, i rychło przychodzi czas, w którym dusza kapłańska skłania się do spoczynku, — lata, o których pono napisano jest gdzieś w świętych księgach, iż „nie podobają już się,“ bo w nich kapłan już obowiązkom swoim sprostać nie może.

— Niechże idzie na „wygodny“ chleb dobrze zasłużonych — powie ktoś z boku.

— Tak, niestety, chleb dobrze zasłużonych!

— Niezawodnie, któż lepiéj na taki chleb zasłużył, jak kapłan, który godnie spełnił zadanie swoje — ale czyż jest taki „panis bene merentium“ dla kapłanów? — Powiedzmy śmiało, że go nie masz.

Każdy kapłan w naszéj archidyecezyi święcony bywa „ad mensam episcopalem,“ na stół biskupi, co znaczy, że Zwierzchnik duchowny Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup przyjmuje na siebie staranie o doczesne potrzeby kapłana, skoro ten do pełnienia obowiązków swoich stanie się niezdolnym.

On „stół biskupi“, który się ongi składał z mnogich dóbr, kluczy przeróżnych i mnogiéj substancyi, z których Prymasi gnieźnieńscy liczne „gracye“ i dożywocia dawali nie tylko duchownym ale i świeckim osobom — owę „mensam episcopalem“, ów hojnie wyposażony dom wysłużonych kapłanów w Łowiczu zabrał rząd, a wreszcie po długich pertraktacyach zobowiązał się wysłużonym kapłanom płacić rocznéj emerytury 200 talarów, które obecnie na 300 talarów podwyższono.

Mimo tego podwyższenia, emerytura taka jest za mała, aby z niéj wyżyć, za wielka, aby przy niéj umrzeć — dla tego też tak mało widzimy kapłanów z niéj korzystających. Męczy się sędziwy kapłan i pracuje do upadłego, trzymając się zasady że „non resigno, nisi in ligno“ bo jeżeli ma skromne beneficyum (jak to zwykle bywa), na którem nic zaoszczędzić nie mógł, to mu na emeryturze z owych 900 marek wyżyć nie podobna.

Żyjemy w czasach własnéj pomocy— w czasach w których zasadą jest: pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże. Niezawodnie i czcigodne duchowieństwo nasze téj samopomocy chwycić się musi.

Chwalebną jest rzeczą, że popiera ono wszystkie nasze instytucye; niech to czyni i nadal, ale niech także pamięta o sobie, niech pod protekcyą Wysokiéj władzy duchownéj założy Towarzystwo ku wspieraniu wysłużonych kapłanów. Mieliśmy podczas walki kulturnéj Towarzystwo Piusa ku wspieraniu kapłanów, którym rząd nie wypłacał przynależnéj prestacyi, czyż miałoby być trudno stworzyć instytucyą, któraby kapłanom wysłużonym i spracowanym w zawodzie swoim umożebniła na starość wygodny spoczynek? Kapłanów mamy w obydwóch archidyecezyach blizko 650. Tak poważna liczba członków składać może rocznie kapitał, który nie tylko wystarczy na odpowiednią dokładkę do nędznéj emerytury rządowéj, ale nadto dozwoli ułożyć piękny fundusz rezerwowy, — byle tylko rozpocząć. W dyecezyach niemieckich takie stowarzyszenia istnieją i doskonałe mają powodzenie. Dowiadujemy się, że na wielu kongregacyach dekanalnych o tem mówiono i że Wysoka Władza Duchowna o téj sprawie myśli.

Z spraw szkólnych.

W Rogówku, wsi powiatu toruńskiego, parafii Gronowo — pisze „Gazeta Toruńska“ — jest szkoła ewangielicka. Uczęszcza do niéj 14 dzieci katolickich a zarazem i polskich.

Rejencya zarządziła, aby dzieci te chodziły na naukę religii do szkoły w Rogowie.

Proboszcz miejscowy uczynił rejencyi w Kwidzynie przedstawienie, że droga dla dzieci jest za daleka i za uciążliwa, wynosi bowiem dla niektórych przeszło 5 kilometrów, a w niektóréj porze staje się złą prawie nie do przebycia.

Według przepisu ministeryalnego z dnia 18 maja 1886 r., winno się urządzić naukę religii w każdéj szkole, gdzie dzieci odmiennego wyznania jest najmniéj 12.

Według rozporządzenia z dnia 29 stycznia 1887 roku, droga dla dzieci na taką naukę nie ma wynosić nad 4 kilometry.

Według „Postanowień“ naczelnego prezesa, powinny dzieci w III oddziale pobierać w ojczystym języku naukę religii. Tu dzieci katolickie są i polskie, a nauczyciel katolicki w Rogowie po polsku wcale nie umie.

Wieś Rogówko może opłacić osobną naukę religii w swojéj szkole. A jeżeli dla 14 dzieci ewangielickich w Gronowie ustanowiono osobnego nauczyciela ewangielika, więc równouprawnienie za żądaniem co do Rogówka przemawia.

Petent wnosi więc, aby urządzono naukę religii katolickiéj w szkole w Rogówku tak, iżby katolicki nauczyciel z Rogowa dochodził dla jéj udzielania.

Odpowiedź rejencyi z dnia 8 czerwca r. b. jest odmowna.

Droga od szkoły w Rogówku do szkoły w Rogowie, wynosi mniéj niż dwa kilometry. Nadto dwojgu dzieciom z Brzezinka dozwolono chodzić na naukę religii do Gronowa.

W końcu taka odmowa zasadnicza:

„Naukę religii należałoby dzieciom ze związku szkólnego (Schulverband) Rogówko, udzielać i wtedy *nie* po polsku, gdyby się osobną naukę dla nich urządziło, gdyż na zasadzie obowięzujących przepisów musi być wszelka nauka wszystkim dzieciom rzeczonéj szkoły udzielana po niemiecku.“

Spotykamy się tu, wyznajemy to otwarcie — pisze daléj „Gazeta Toruńska“ — z czemś nam dotąd zupełnie nieznanem, a mianowicie z tém, że są jakieś specyalne przepisy, które ryczałtwo jakoś i z góry przepisują dla każdéj szkoły z osobna, w jakim języku nauka wszelka ma być w szkole téj udzielana.

Tak bowiem końcowy ustęp odpowiedzi rejencyjnéj powiada — inaczéj zaś zrozumieć go nie można.

Z tego wypływałoby, że po za znanemi i opublikowanemi „Postanowieniami“ naczelnego prezesa z dnia 24 lipca 1873 roku, są jeszcze jakieś specyalne przepisy, klasyfikujące szkoły i postanawiające dla nich język wykładowy w ogóle, nawet i dla nauki religii.

Jeżeli tak jest, natenczas ten jeograficzny porządek językowy gwałci i znosi prawo językowi polskiemu w postanowieniach naczelnego prezesa przyznane.

Rejencya znać czuje, że ma w tych szczegółowych przepisach mocny grunt dla siebie, bo na podobną prośbę ojców rodzin z Rogówka, odpowiedziała 28 maja r. b., również odmownie a krótko: *„Dem Gesuche — kann nicht entsprochen werden.*

My tych specyalnych przepisów, w klasyfikujących sumarycznie szkoły pod względem językowym, nie znamy wcale, — kończy „Gazeta Toruńska“.

Pytaliśmy o nie innych — ale i ci objaśnić nas nie umieli. Szukaliśmy między rozporządzeniami szkólnemi dla naszéj prowincyi i rejencyi równie bez skutku.

Kto więc przepisy takie wydał? — kiedy? — gdzie i jak i kiedy je opublikował?

Toż jeżeli obowięzują, muszą być znane i opublikowano.

Kto wie, niech się zmiłuje i objaśni.

Po weselu.

Wiedeń, 22 czerwca.

(ꝏ) W czasach, kiedy każda gromadna wycieczka gimnazyastów, śpiewaków itd. chętnie przybiera cechy wydarzenia politycznego, nie mogło jéj nie przyjąć wesele osób „prywatnych“, skoro młody pan nosi nazwisko Bismarcka, a ekskanclerz i twórca cesarstwa niemieckiego sam brał udział w tych uroczystościach. To też wesele hr. Bismarcka z hrabianką Hojos stało się bardzo głośnym wypadkiem politycznym. Ekskanclerz sam postarał się o to swemi mówkami. Wprawdzie na dworcu w Berlinie oświadczył, że jego zadaniem i obowiązkiem jest „milczeć“, ale przybywszy do pierwszéj stacyi austryackiéj Dzieczyna, natychmiast z wagonu ad captandam benevolentiam zaprezentował się nie tylko jako twórca, lecz także jako gorliwy obrońca sojuszu austryacko-niemieckiego z roku 1879. To samo powtórzył jeszcze dobitniéj w poniedziałek, przemawiając w dziedzińcu pałacu hr. Palffy'ego do studentów, którzy mu zgotowali serenadę, a wreszcie po raz trzeci wystąpił jako obrońca sojuszu na śniadaniu poślubnem, które się odbyło we wtorek o godzinie 1. W ogóle ks. Bismarck, chociaż w mundurze kirysyerów wygląda jeszcze bardzo okazale i trzyma się prosto, wzmagającym się nałogiem do wygłaszania ciągle i na każdem miejscu mówek, przypomina już trochę *Gladstona,* tylko że ten liberalny gaduła angielski nuży słuchaczy coraz to dłuższemi a coraz bardziéj wodnistemi oracyami, gdy żelazny kanclerz ubiega się za krótkiemi epigramami. Jeżeli księciu Bismarckowi chodziło wyraźnie o to, aby wywoływać owacye, to w pewnych kołach niemieckich to ziarno padło na zbyt urodzajną rolę. Przesada w uwielbieniu dla Bismarcka, która się zaznaczyła istnemi rozruchami ulicznemi w niedzielę w nocy, a potem we wtorek w czasie przejazdu księcia do zboru kalwińskiego trochę zbyt grzmiącemi „Hoch“ i „Heil“, sparaliżowała polityczny efekt owacyi, chociaż przyczyniła się do zwiększenia rozgłosu dziennikarskiego, którego ekskanclerz pomimo dawnych dowcipów o „czernidle drukarskiem“, zdaje się być bardzo żądnym.

Wieczorek, wydany przez hr. Palffy'ego i siostrę jego hrabinę Andrassową w poniedziałek, ślub i wreszcie śniadanie poślubne, dostarczyły magnatom węgierskim sposobności do rozwinięcia książęcego przepychu. Z drugiéj strony pod pozorem, że to uroczystości familijne, umiano dosyć wyraźnie wykluczyć arystokracyą austryacko-niemiecką. Tylko książęta Karól Auersperg i Schoenburg na wieczorku w poniedziałek reprezentowali tę arystokracyą, bo co do naczelnika starszéj linii hr. Ernesta Hojosa, kawalera złotego runa, to chociaż to niby linia niemiecka, oczywiście znajdował się na wieczorku tylko jako krewny. Z ministrów na wieczorku byli *Kalnoky* i *Szoegyenyi,* z dyplomatów Sir Paget i br. Nigra. Natomiast w zborze kalwińskim obok paradnych ubiorów magnatów węgierskich, widziano tylko mundury białe i błękitne członków rodziny Bismarcków i kilku gości z Niemiec. Nikt, patrząc na ten obraz, nie mógł sobie przypomnieć, że się rzecz odbywa we Wiedniu, a nie w Riece lub w Peszcie. Jeżeli ks. Bismarck ślub swego syna z hrabianką Hojos nazwał dalszym ciągiem sojuszu z Austro-Węgrami, to w każdym razie szczególny nacisk położyć należy na drugi wyraz; w Austryi eks-kanclerz widocznie bardziéj liczy na massy ludności niemieckiéj, niż na koło urzędowe i arystokratyczne.

Zresztą całe mise en scène świadczyło o wielkiéj wprawie i zręczności reżyserów. Nie można było dla przejazdu księcia Bismarcka do zboru wybrać ulic stósowniejszych, jak Kohlmarkt i Gruben; ten ostatni jest bardzo szeroki i znajduje się w samym środku Wiednia. Szerokość Grubena pozwoliła zebrać się gęstym tłumom, które tutaj wyglądały o wiele poważniéj, niż by np. były wyglądały na zbyt przestronnéj Ringstrasse; pięciopiętrowe zaś kamienice, których okna i balkony zamieniły się w tyleż lóż, dopełniały teatralnéj cechy widowni. Kiedy o 11 książe w białym mundurze z białym pióropuszem na srebrnym hełmie z synem w otwartéj karecie przejeżdżał przez Gruben, z tłumów, pomiędzy któremi gęsty kordon policyantów w „pickelhaubach“ tylko z trudnością zdołał torować karecie drogę, odezwały się takie ogłuszające „Hoch“, że niepodobna wyobrazić sobie gorętszych owacyi. Jest to fakt z wielu względów drażliwy, ale nie można go ignorować.

Czekając na przybycie narzeczonéj, ks. Bismarck prawie kwadrans stał w otwartéj bramie zboru kalwińskiego, widny z trzech zbiegających się w tem miejscu ulic. Stał i było znać, że chciał być widziany, jakoż także przed wsiadaniem do powozu i wysiadłszy z niego, eks-kanclerz dłużéj przystawał w ulicy, niżby było konieczną. Jest to widocznie kokieterya sławnego starca, który się lubi pokazywać publiczności i grzecznie dziękuje za wszystkie owacye i ukłony. Udzielający ślubu pastor Schall w przemowie, wygłoszonéj do młodéj pary, nagromadził mnóstwo cytatów z listów i oświadczeń ks. Bismarcka, który i temi pochlebstwami był widocznie bardzo uradowany. W ogóle w tych uroczystościach przeważała teatralna poza. Wesele hr. Herberta miało być i było też tłem malowniczem ku uwydatnieniu strąconego z wyżyn władzy kanclerza. Zamiar ten udał się o tyle, że nie jeden udzielny książę, będąc zazdrosnym, mógłby pozazdrościć Bismarckowi blasku i ulicznych owacyi, ostatecznie jednak kanclerz *Caprivi,* jeżeli nie jest bardzo zazdrosnym, zadowolniony rzeczywistą władzą, pewnie bez oburzenia odczyta sprawozdania o wiedeńskich tryumfach swego poprzednika i zaciętego przeciwnika.

Młoda para wczoraj po śniadaniu wyjechała do Tyrolu. Książe Bismarck ma wyjechać dziś o godzinie 5 *do Monachium,* gdzie go czekają również huczne owacye, jak w Dreźnie i Wiedniu. Są tacy, co téj podróży przypisują ściśle określone zamiary polityczne, i sądzą, że drogą przez Wiedeń i Monachium książe Bismarck pragnie powrócić do pałacu poradziwiłłowskiego. Można jednak być pewnym, że ta nadzieja, jeżeli ją żywi eks-kanclerz, nie ziści się. Jest to starzec, którego życie jest tylko przeszłością, z naszego stanowiska często nader wstrętną, z niemieckiego stanowiska często bardzo świetną, ale zawsze — przeszłością.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba panów.

Berlin, 22 czerwca.

(23 posiedzenie.)

Przed przystąpieniem do porządku obrad zabrał głos *hr. Mirbach,* aby zaprotestować przeciwko wyrażeniu deput. Eynerna w Izbie deputowanych, że Izba panów gorliwie zajęła się obradami nad ustawą o pensyach nauczycielskich, co się zwykle nie dzieje.

Komisya, jak wiadomo, zaproponowała dwie zmiany.

Książę Hatzfeld i *hr. Grass* wnieśli o przywrócenie uchwał Izby deputowanych.

P. *Bethmann-Hollweg* powstawał przeciwko całemu projektowi, twierdząc, iż tenże polega na fałszywéj zasadzie. Gminy musiałyby ponosić koszta, a prezesowie rejencyjni, którzy mało znają stósunki miejscowe, mają decydować, coby w obec biurokratyzmu panującego wywołało wiele pisania.

Minister *Thielen* wystąpił przeciw tym wywodom i zwrócił uwagę na powodzenie małych kolei w innych państwach. Zresztą polecił pan minister uchwały Izby deputowanych.

Hr, Mirbach wyraził nadzieję, że rząd będzie popierał budowę małych kolei mianowicie we wschodnich dzielnicach.

Izba przyjęła zmiany komisyi w §§ 21 i 30.

Jutro nastąpi zamknięcie sejmu o godzinie 3 po południu. Izba deputowanych odbędzie posiedzenie o godzinie 12 w południe.

Początek o godz. $5^1/_4$.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 22 czerwca. „Germania“ donosi, że na mocy rozporządzenia biskupiego i z przyzwoleniem władzy państwowéj została utworzoną nowa parafia katolicka w Berlinie przy dotychczasowéj kaplicy św. Piusa. „Germania“ wyraża nadzieję, że niebawem dwie inne kaplice: Najsł. Serca Jezusa i św. Bonifacego zostaną zamienione na kościoły parafialne i wzywa katolików w całych Niemczech, aby ofiarami przyczynili się do wybudowania większej świątyni dla parafii św. Piusa, liczącéj 22,000 dusz, dotychczasowa bowiem kaplica może objąć tylko 600 osób. Berlin liczy 150,000 katolików.

— *W toaście* wzniesionym przedwczoraj przy obiedzie w Nowym pałacu, zaznaczył cesarz stosunki przyjazne między domem Hohenzollernów i sabaudzkim i wyraził zadowolenie, że włoska para królewska przekona się o radości Berlinczyków z powodu jéj przybycia. Mowę, wygłoszoną w niemieckim języku, zakończył cesarz po włosku, na co król Humbert odpowiedział po włosku, wznosząc okrzyk na cześć cesarza i cesarzowéj. Wieczorem odbył się capstrzyk wszystkich kapeli całego korpusu gwardyi. Nowy Pałac zajaśniał w blasku sztucznych ogni, a kiedy monarchowie wyszli na balkon, zabrzmiał włoski hymn narodowy.

Dzisiaj udał się cesarz wraz z swym gościem do Jüterborga, gdzie odbyły się ćwiczenia wojskowe. Cesarzowa wraz z królową włoską odbyły w towarzystwie świty przejażdżkę przez królewskie ogrody, zwiedzając Sans souci, cieplarnią, Babelsberg i pałac marmurowy. Po powrocie odbyło się w Nowym Pałacu śniadanie, poczem królowe wyjechały do Berlina, aby zwiedzić galeryą narodową i inne osobliwości stolicy. Monarchinie przybyły o godz. $2^1/_2$ na dworzec poczdamski, gdzie zebrały się niezliczone tłumy ludu i witały przybyłe królowe głośnemi okrzykami.

W pół godziny późniéj przybył cesarz z królem włoskim na dworzec anhaltski. I tutaj zebrała się ludność bardzo licznie, łącząc głośne okrzyki z odgłosem włoskiego marsza królewskiego. Poprzedzony przez pół szwadronu kirysyerów zbliżył się powóz do bramy brandenburskiéj, przy któréj przemówił burmistrz Zelle, witając gościa imieniem stolicy. Następnie powóz wyruszył przez ulicę pod Lipami ku zamkowi królewskiemu. Wojsko z muzyką i chorągwiami tworzyło szpaler. Ulice, przez które przejeżdżał gość cesarski, były wspaniale udekorowane.

— *Jeszcze* przed ukończeniem bieżącéj sesyi piszą berlińskie „Pol. Nachr.“, że wskutek wielkich zadań przy ukończeniu reformy podatkowéj przyszła sesya sejmowa będzie znacznie dłuższą od obecnéj i że już wybrano środę 9 listopada na dzień otwarcia przyszłego sejmu. Pismo to podaje jednakże powyższą wiadomość z zastrzeżeniem.

— *Dziś* w południe odbyły się w Homburgu uroczyste zaręczyny ks. Małgorzaty z ks. Fryderykiem Karolem heskim. Pozwolenie cesarza przywiózł ks. Fryderyk osobiście. Na uroczystości obecną była ks. Heska i jéj córka ks. Marya anhaltska.

— *Włoski* minister spraw zewnętrznych Brin przybył do Berlina, gdzie złożył wizytę hr. Capriviemu, sekretarzowi stanu Marschallowi, prezesowi ministrów hr. Eulenburgowi i obecnym w Berlinie książętom.

Francya.

* Dechrystyanizacya Francyi zrobiła już, dzięki nieprzyjaznemu kościołowi, kulturkemferskiemu występowaniu ateistycznych ministerstw ostatniego dziesiątka lat, znaczne postępy, jak o tem pouczają statystyczne dane zamieszczone w „Univerze“, wedle których n. p. w Paryżu jedna czwarta nowo narodzonych dzieci nie bywa wcale chrzconą. Jedna trzecia nie przystępuje do pierwszej komunii św., a liczba ślubów i pogrzebów cywilnych wynosi 25%. Innemi słowy: czwarta część ludności Paryża nie jest już chrześciańską — a te same stósunki sprawdzają się także w innych miastach Francyi. Ale czyż się tym smutnym objawom dziwić można, kiedy ze strony rządu i ateistycznéj większości Izby od lat wielu pracuje się systematycznie nad wykorzenieniem religii; gdy niewiara i niemoralność doznają otwartego poparcia, gdy Kościół i jego słudzy znosić muszą prześladowanie, natomiast notoryczni zbrodniarze i najwątpliwsze osobistości dostają się na wybitne stanowiska urzędowe — a rząd po prostu kokietuje z przewrotem?

Program
Zjazdu Przemysłowców i Zjazdu Spiewaków polskich
Prus Zachodnich
w Chełmnie
dnia 10-go lipca 1892 roku.

I.

1) O godzinie $^1/_2$9 rano nabożeństwo na intencyą zjazdów w kościele farnym.

2) O godzinie 1 zebranie w sali pana Maćkiewicza.

3) Spiew Kółek śpiewackich: „Nie opuszczaj nas“, muzyka Moniuszki, sharmonizował organista p. Bona w Grudziądzu: dyrygent p. Bona.

4) Zagajenie zjazdów przez prezesa komitetu lokalnego ks. dziekana dr. Pobłockiego z Chełmna i prezesa komitetu zjazdowego p. adwokata Palędzkiego z Torunia. Wybór marszałka, wicemarszałka i 4 sekretarzy.

5) Kwestya stanowiska prawnego towarzystw przemysłowych. (Referent pan redaktor Milski z Gdańska.)

6) a. Znaczenie towarzystw przemysłowych. (Referent: szewc p. Leon Nowicki z Chełmna; korreferent: murarz p. A. Szpydowski z Swiecia).

b. Specyalnie kwestya ustaw wzorowych. (Referent: sekretarz p. Thau z Wąbrzeźna; korreferent: sekretarz p. Jurkiewicz z Sztumu.)

Półgodzinna pauza.

Spiew Kółek śpiewackich: „Bracia rocznica“, pod dyrekcyą p. Wacława Kurowskiego, dyrygenta „Słowika“ w Starogardzie.

7) Sprawa podniesienia zarobkowości polskiéj w Prusach Zachodnich. (Referent: koszykarz pan Czyżewski z Gdańska. Korreferent: ks. proboszcz Odrowski z Nawry).

8) Sprawa organu dla przemysłowców. (Referent: p. sekretarz M. Grzenia z Świecia. Korreferent: p. dr. Paczkowski z Pelplina).

9) Komunikaty: a) O handlu (z dyskusyą). (Referent: księgarz p. K. Zabłocki z Torunia.)

b) Sprawa zabaw. (Referent: p. dr. Polewski z Chełmna.)

c) Sprawa związków. (Referent: p. adwokat Palędzki z Torunia.)

10) Zamknięcie Zjazdu Przemysłowców o godzinie 6 téj.

O $^1/_2$7 wspólny obiad w ogrodzie p. Maćkiewicza.

II.

O $^1/_2$9 śpiewy Zjazdu Spiewaków w ogrodzie p. Maćkiewicza.

11) Spiew wspólny Kółek śpiewackich:

a) „Polski przemysł niech nam żyje“. (Mazur). (Pod dyrekcyą p. Józefa Szulca, chóralisty przy tumie i dyrygenta Towarzystwa św. Cecylii w Pelplinie.)

b) „Hej Mazury, hejże ha!“ (Pod dyrekcyą pana Kurowskiego, dyrygenta Kółka śpiewackiego w Swieciu.)

12) Spiewy poszczególnych Kółek śpiewackich:

a) Towarzystwa św. Cecylii w Pelplinie: „Za Niemen het precz.“ Słowa Zaleskiego. Muzyka J. F. Guniewicza.

b) Kółka śpiewaków w Sztumie: „Pieśń nieszczęśliwych“ (pieśń ludowa).

13) Uchwała zjazdu śpiewaków co do dalszego zakładania Kółek śpiewackich.

Pauza 15 minut. — Koncert.

14) Dalsze śpiewy poszczególnych Kółek śpiewackich:

c) Kółka śpiewu w Swieciu: „Echo“. Bóg wielki ma echo na świecie. (Słowa Brzozowskiego, muzyka F. Fierka).

d) Towarzystwa „Słowik“ w Starogardzie: „Wisła“ (mazurek), przez J. Nowakowskiego.

e) Kółka śpiewu w Grudziądzu: „Włoska kraina“.

f) Kółka śpiewu w Chełmnie: „Gdzie domek mój“ z czeskiego, Fr. Skroupa.

Koniec o godzinie pół 10.

III.

Koncert. — Tańce.

Toruń, 19 czerwca 1892 r.

Komitet zjazdowy.

Ksiądz dziekan Block z Swiecia. Majster koszykarski, J. Czyżewski z Gdańska. Majster szewski, St.

Faustmann z Golubia. Jakób Gliniecki, kupiec z Gdańska. Sekretarz M. Grzenia, prezes Towarzystwa przemysłowego w Swieciu. Dr. Jaworowicz, prezes Towarzystwa przemysłowego w Toruniu. J. Kliński z Wl. Kłoni, prezes Towarzystwa przemysłowo-roln. w Czersku. J. Krzyżanowski z Kowalewa. J. Labudda z Kartuz. Krawiec M. Lipiński, wiceprezes Towarzystwa Przemysłowego w Brodnicy. Zegarmistrz Julian Lisiński z Gdańska. W. Marchlewski, wiceprezes Tow. Przem. w Grudziądzu. Redaktor B. Milski z Gdańska. Dr. Morawski, prezes „Kółka śpiewu“ w Sztumie. Majster szewski L. Nowicki, prezes Tow. Przem. w Chełmnie. Ks. proboszcz Odrowski z Nawry. Introligator Juliusz Orliński z Swiecia. Dr. Paczkowski, prezes Towarzystwa św. Cecylii w Pelplinie. Adwokat Palędzki z Torunia. Ks. dziekan dr. Pobłocki z Chełmna. Adam Połczyński z Wysokiéj, prezes Towarzystwa przemysłowo-rólniczego w Tucholi. Ks. Polachowski, prezes Tow. ludowego w Pelplinie. Teofil Różycki, wiceprezes Tow. Przem. w Swieciu. A. Smigierski z Czerska. Murarz A. Szpydowski z Swiecia. Drukarz K. Swit z Torunia. Sekretarz J. Thau z Wąbrzeźna. Ks. proboszcz dr. Thokarski z Pogódek. Kupiec St. Wilczewski z Gdańska.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 23 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Przy ministerstwie robót publicznych mianowani zostali dyetaryusze kancelaryjni Oton Müller i Stolle tajnymi sekretarzami kancelaryjnymi.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* ***Nader budujące*** i do Boga podnoszące wrażenie sprawia corocznie procesya na Sródce. Wszystkie domy i okna przy ulicach, przez które procesya przechodzi, bywają przyozdobione — nawet innowiercy i izraelici stroją okna swych mieszkań jak mogą. Także i na wczorajszą procesyą Sródka przybrała uroczystą szatę świąteczną. W każdym niemal oknie widziałeś ołtarzyki z figurami i obrazami Pana Jezusa i Swiętych Pańskich — otoczone żarzącem światłem — z okien wyłożone dywaniki lub skromne obrusy — na ulicach głównych rozwieszone girlandy z wieńcami, przy ołtarzach i przy domach drzewka, bruk wysypany kwiatami — co wszystko świadczy o żywéj wierze naszego ludu, który w dniach tych uroczystych publicznie tę wiarę wyznaje:

Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba,
Pod przymiotami ukryty chleba,
Zagrody nasze widzieć przychodzi
I jak się dzieciom Jego powodzi.
. . . . . .
Sam ludu Swego odwiedza ściany,
Bo nawykł bawić między ziemiany.
Uścielajmy więc kwiatami drogi,
Któremi Pana iść będą nogi.

W przybranem nader gustownie i wspaniale kościółku św. Małgorzaty odprawił nieszpory *ks. Wituski*, wikaryusz katedralny, a kazanie wygłosił *ks. Szudziński*, precentor i wikaryusz przy tutejszéj archikatedrze. — Procesyą prowadził, niosąc Najśw. Sakrament, ks. Zientkiewicz, proboszcz farny. Ewangelie przy ołtarzach odśpiewali: ksiądz dr. Heynowski, ksiądz penitencyarz Olszewski, ksiądz profesor dr. Warmiński i ksiądz radzca Kotecki. Po ostatniéj benedykcyi na cztery strony świata zabrzmiała stara nasza pieśń „Twoja cześć, chwała“ i procesya wróciła do kościoła, by zakończyć się tamże hymnem „*Tantum ergo Sakramentum.*“ Nadmieniamy w końcu, że procesya odbyła się wśród najpiękniejszéj pogody.

D z i s i e j s z a wielka procesya z kościoła farnego do kościoła Bożego Ciała, rozpoczęła się o godzinie 9. Przenajświętszy Sakrament niósł JW. ks. kanonik Pędziński w asystencyi licznego duchowieństwa z parafii poznańskich i wśród ogromnego konkursu wiernych, udziału Bractw i cechów i licznych obrazów, niesionych przez parafianki poznańskie.

Procesya kroczyła pięknie udekorowanemi ulicami: Jezuicką, Wodną, Garbarami przez plac Bernardyński, ulicami Długą i Strzelecką do kościoła Bożego Ciała, gdzie mszą św. odprawił ksiądz profesor Szulc, a kazanie wygłosił ksiądz dr. Sypniewski.

O godzinie 12 wyruszyła procesya z powrotem ulicami: Strzelecką, przez plac Wiedeński, ulicę Wrocławską, Stary Rynek i Jezuicką. Przy wejściu na Rynek nastąpiła benedykcya. Wśród śpiewu hymnu „Twoja cześć, chwała“ i „*Rex Christe*“ nastąpił powrót do kościoła.

Dziś po południu procesya na Miasteczku zakończy te piękne i nader rzewne uroczystości na cześć Bożego Ciała.

* **Z powodu** odrzucenia przez pana ministra paragrafu statutów pozwalającego na naukę polskiego języka w poznańskiéj szkole wieczornéj, napisała „Gazeta Toruńska“, która nagle z wybitnéj orędowniczki polityki tak zwanéj ugodowéj, stała się zwolenniczką dawnego systemu krzykactwa, tragiczny artykuł, którego wobec rzeczywistéj sytuacyi, przedstawionéj dokładnie w odnośnym numerze „Kuryera“, na seryo brać nie potrzeba. Skorzystał z wystąpienia Torunki „Orędownik“, aby z niego wybić w dzisiejszych swych „angustiis“ następujący kapitalny kapitał:

„Trafnie powiedziała „Gaz. Toruńska“, że ciężka odpowiedzialność spadnie na tych, którzy bezwarunkowo zalecali lojalność pruską nowéj daty, że ich wpływy w narodzie upaść muszą.

„Nasze zdanie jest takie: to grono polityków, które podjęło fałszywie tak zwaną „politykę ugodową“, już dziś jest świadome swéj odpowiedzialności za nią, jako też następstw téj odpowiedzialności.

„Oni już dziś rozmaitemi drogami starają sobie zakryć tyły, ażeby ich za rychło i w za groźnéj formie nie spotkało to, co im już dziś „Gazeta Toruńska“ zapowiada.

„„Orędownik“ pracuje od lat 21, odbył całą kampanią walki kulturnéj, (ale jak?!) był na wozie i pod wozem i zna nasze stósunki. Niechaj ci Czytelnicy, którzy mają zaufanie do niego, zechcą nam wierzyć, że nie dla śmiesznéj przesady piszemy, gdy powiemy: że ostatnie napaści na „Orędownika“ i dr. Szymańskiego w „Kuryerze“ — tym pryncypalnym organie „polityki ugodowéj“ — stoją w bezpośrednim związku z obecnemi kłopotami naszych tak zwanych ugodowców. Czują oni, że stanęli na sypkim gruncie i że wypadnie szukać sposobu, ażeby się z tego gruntu jakoś z honorem cofnąć. Z wszystkiemi gazetami polskiemi — nie wyjmując „Gońca“ nawet — utrzymują oni pośrednio lub bezpośrednio ścisłe stósunki, ażeby w miarę potrzeby obrabiać opinią publiczną w swoim nie publicznym interesie. A że wiedzą, iż „Orędownik“ nie da się do takiéj posługi, więc, żeby się przed nim zaasekurować, głoszą w swym organie „polityki ugodowéj“, że „Orędownik“ socyalista i jego wydawca także socyalista.“

O! „Orędowniku“! Do czego to strach wielkooki ludzi doprowadzić?! Wszedł na gruszkę, siał pietruszkę — rzepa mu się rodzi!

* **Od 1 lipca** r. b. zaczynają obowięzywać nowe przepisy pocztowe, z których przytaczamy tu najważniejsze, szerszą publiczność interesujące. I tak karty korespondencyjne niefrankowane, albo nie zgadzające się w swéj zewnętrznéj formie z przepisami, podpadają opłacie za niefrankowane listy. Jeżeli karta korespondencyjna nie jest dostatecznie opłacona, natenczas płaci adresat podwójną należytość brakującej części opłaty, przyczem ułamki marek zaokrąglają się w górę na sumę fenygów, przez 5 podzielną. Niefrankowane i niedostatecznie frankowane karty korespondencyjne nie zostaną adresatowi wręczone przed odłatą należytości, (boby mógł się o treści ich poinformować, a potem karty nie przyjąć).

Na drukowanych biletach wizytowych wolno umieszczać (pismem) początkowe litery formułek umówionych jak n. p. Z. p. i. (Z powinszowaniem imienin) i wysyłać je według taksy zniżonéj dla druków. Na kartach zapraszających wolno pismem oznaczyć czas, miejsce i cel zebrania i wysyłać je również po zniżonéj cenie.

* **Na wczorajszem** posiedzeniu rady miejskiéj referował pierwszy burmistrz p. Witting o stanie zbiornika na Winiarach. Kilkakrotnie rewizye wykazały, iż mury, a zwłaszcza ściana frontowa, nie podlegały żadnéj właściwie zmianie, że natomiast podstawa betonowa muru frontowego opuściła się i zarysowała, tak że przez szczeliny fekalia przesiąkać mogły. Na reperacyą trzeba będzie przeznaczyć jakie 1000 resp. 4000 m. W sprawie téj przedłożoną będzie radzie osobna propozycya. — Pierwszym zastępcą pierwszego deputowanego na sejm prowincyonalny wybrany został radny Bach. Radzcami ubogich wybrani zostali: kasyer Kasprowicz, asystent magistratu Faschin, rektor Brandel i nauczyciel gimnazyalny Mandel, deputowanym sierot dr. Preibisz. W końcu referował radny Kindler o projekcie magistratu dotyczącym budowy szkoły budowniczéj. Budynek ten ma być trzypiętrowy i obejmować 10 klas oraz inne lokalności. Koszta ogólne włącznie budynków pobocznych i ogrodzeń preliminowano na 125,000 m. Uchwalono poprosić ministra o zatwierdzeniu tego projektu.

* **Tutejsze** Towarzystwo Przemysłowe urządza w ogrodzie p. B. Szermera (Villa Gehlen) w niedzielę dnia 26 b. m. zabawę latową, połączoną z grą fantową, z któréj dochód przeznaczony będzie na szkołę wieczorną. Szanownych członków oraz życzliwych Towarzystwu gości uprasza się o łaskawe liczne przybycie. Osobnych zaproszeń nie wysełamy. Wstęp dla gości 1 marka.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.
W. M a n i c k i, sekretarz.

* **P. ministra Bossego** spodziewano się dziś w Poznaniu, tymczasem przyjazd jego nie nastąpił.

* **Magistrat** pobrał już od właścicieli psów podwyższony podatek w wysokości 7 marek 50 fen. za pierwsze półrocze. Tymczasem nie miał do tego jeszcze prawa i ztąd otrzymała kasa kamelaryjna nakaz, aby nadwyżkę w wysokości 3 marek interesentom zwróciła resp. na przyszłe półrocze zaliczała.

* **Tajny** radzca rejencyjny Polte z Poznania uprzedza pana ministra oświecenia i odbywa rewizye i egzamina po gimnazyach. W tych dniach był w Rogoźnie i w Wągrówcu.

* **Zwracamy uwagę** na anons p. U. Beckera, pragnącego przyjąć obowiązki pisarza w stronach ojczystych. Pan ten polecony nam został przez jednego z kapłanów naszych, wysłanego przez władzę duchowną na pracę misyonarską wśród ludności polskiéj, pracującéj w obcych stronach.

* **Przeprowadzka** na św. Jan ma się w Poznaniu odbyć w dniu 1 lipca; zmiana czeladzi dnia 2 lipca.

* **Egzekucya.** Dziś rano o godzinie 6 ściętym został na dziedzińcu tutejszego więzienia sądowego, ślusarczyk Józef Motyl (Jan Bissen) z Dubiecka w Galicyi, morderca dozórcy więzienia Frankowskiego. Egzekucyi dokonał kat Reindel z Magdeburga. Gdy Motyla w niedzielę uwiadomiono, że nadeszło pismo cesarskie, zatwierdzające pod dniem 15 b. m. wyrok śmierci, przyjął wiadomość tę obojętnie i z lekceważeniem. Późniéj atoli był skruszny, choć może nie o tyle, ile tego wymaga nasz Kościół święty. Przy egzekucyi był obecnym kapelan więzienia, ksiądz mansyonarz Świdziński, który się podczas smutnego aktu na kolanach modlił. Do swych rodziców napisał Motyl list pożegnalny, lecz w nim nie ma śladu wielkiéj skruchy. Wczoraj wieczorem kazał sobie jeszcze podać befsztyk i jaja na zimno, noc spędził na paleniu cygar. W ostatnich chwilach był wielce zdeprymowany i apatyczny.

Stracenie skazanego na śmierć mordercy Hoffmanna, nastąpi niebawem.

Dodajemy, że ostatnia egzekucya w Poznaniu odbyła się przed 24 laty w dniu 29 września 1869 roku. Wówczas padł pod toporem katowskim szyper Franciszek Göring, skazany na śmierć za zabicie wędrownego czeladnika.

* **Wczoraj** na targu zarządziła policya niespodzianie rewizyą wag i ciężarków. Kilkadziesiąt handlarzy i handlarek pragnących się od rewizyi potajemnie usunąć zanotowano do kary.

* **Z Pleszewa** donoszą do tutejszych gazet niemieckich o pojedynku na pistolety, odbytym w lesie sobockim pomiędzy komisarzem obwodowym i wysłużonym rotmistrzem Papritzem z Odolanowa, a p. Łubieńskim z Królestwa. Papritz otrzymał ciężką ranę w prawą stronę brzucha; rannego przewieziono do Szczur. Pan Ł. wyjechał szybko za granicę. Przyczyną pojedynku miała być obraza czynna.

* **Slub.** W Gnieźnie w dniu 20 b. m. w kościele farnym pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Stefanem Ballenstaedtem, królewskim inżynierem z Berlina, synem ś. p. Ludwika Ballenstaedta z Gniezna, a panną Eufemią Mąke. Aktu ślubnego dopełnił ks. prob. Sołtysiński.

* **Kościan.** Towarzystwo Przemysłowe urządza w niedzielę dnia 26 b. m. zabawę latową, wymarsz od prezesa o godzinie $1\frac{1}{2}$ z południa do lasku miejskiego, powrót o godzinie 9 do lokalu Towarzystwa poczém zabawa z tańcami. Wszystkich dobrze Towarzystwu życzliwych uprzejmie zaprasza Z a r z ą d.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** W piątek komedya „Kraj“.

W sobotę komedya „Teść“ i mazur w 4 pary.

* **Krzywiń.** Wybrany burmistrzem naszego miasta sekretarz gostyńskiego wydziału powiatowego Czekala, został przez rejencyą zatwierdzony.

* **Strzałkowo.** Teatr amatorski odbędzie się w Strzałkowie w niedzielę dnia 26 b. m. w szopie pana Tonna. Dochód na cel dobroczynny. Odegrane będą: „Nowy Rok“, komedya ze śpiewami w jednym akcie przez Jasińskiego. „Tatuś pozwolił“, komedya w jednym akcie przez Gustawa Mozera. „Berek zapieczętowany“, monodram ze śpiewami w jednym akcie przez Aleksandra Ładnowskiego. Ceny miejsc: I miejsce krzesło numerowane 2 marki. II miejsce 1 markę. Miejsce do stania 75 fen. Biletów nabyć można u p. Jakrzewskiego w Strzałkowie i przy kasie. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. — O liczny udział uprasza

Z a r z ą d.

* **Chełmińska dyecezya.** Dyrektor zakładu dla wysłużonych księży, ksiądz dr. Antoni Wolszlegier otrzymał dnia 22 bieżącego miesiąca kanoniczną instytucyą na probostwo w Dąbrównie w dekanacie pomezańskim. Jego następcą w Zamartem mianowany, jak już donieśliśmy, ks. lic. Górecki z Rumii.

* **Wrocław.** „Lutnia Wrocławska“ obchodzić będzie w niedzielę dnia 26 czerwca b. r. drugą rocznicę swego istnienia i w tym celu dla uczczenia uroczystego dnia urządza wieczorek deklamacyjno-muzyczny ze śpiewami, grą fantową i zabawą z tańcami. Rano o godzinie 9téj zbierają się Lutniści na nabożeństwo w kościele św. Krzyża. Program wieczorku następujący: 1) „Bracia rocznica“, chór męzki na cztery głosy. 2) a. Polonez op. 26 nr. 1, Fr. Chopin. b. Improvisata z „Hiszpańskich Pieśni miłosnych“, Schumanna, St. Heller, na fortepian. 3) Spiew solo. 4) a. „Je t'aime!“ Gavotte, H. Siegmund. b) „Zbiór pieśni góralskich“, J. Risener, wykona wrocławski klub cytrzystów. 5) Krakowiaki z Kantaty narodowéj „Pieśń o ziemi naszéj“ (Do słów W. Pola) B. Dembińskiego na tenor i baryton z chórami. Część II. „Hypnotyzm“, komedya w jednym akcie Aleks. hr. Fredry. Po ukończeniu przedstawienia odbędzie się urozmaicona zabawa z tańcami. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. — Zarząd i komitet urządzający zapraszają uprzejmie Szanownych Rodaków zamieszkałych we Wrocławiu oraz wszystkie Towarzystwa polskie do jak najliczniejszego udziału w wieczorku a to tém więcéj, iż czysty dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny. Bilety wstępne po 1 marce, 75 fen. i 50 fen. są do nabycia u pp.: Ostrzyckiego w składzie cygar, Alte Taschenstr.; Grześkowskiego w handlu sprzętów domowych, Poststrasse; Smodlibowskiego w składzie cygar, Schweidnitzerstrasse oraz wieczorem przy kasie w dzień wieczorku.

Wrocław, 22 czerwca 1892.

Zarząd i Komitet „Lutni“ Wrocławskiéj.

* **Lwów.** Od dwóch tygodni zostaje w więzieniu krakowskiego sądu karnego niejaki Józef Hendigery, który w ciągu ostatniego półrocza większą część czasu przebył we Lwowie, starając się o otrzymanie posady stałego współpracownika przy którémś z pism tutejszych. W czerwcu ożenił się, — wyjechał do Krakowa i niebawem został uwięziony. O sprawie tego uwięzienia podaje wiadomość „N. W. Abendblatt“, za którym powtarzamy jego wiadomość, dodając, że powód aresztowania był istotnie ten, o którym wspomina wiedeńskie pismo. „N. W. Abendblatt“ pisze: „W tych dniach aresztowano w Katowicach byłego rzekomo współpracownika rozmaitych pism lwowskich, Józefa Hendigerego, w chwili zakupna dynamitu. Dochodzenie karne wykazało, iż schwytany jest jednym z najbardziéj niebezpiecznych szpiegów rosyjskich i ajentów prowokacyjnych. Hendigery przebywał w ubiegłym miesiącu w Petersburgu, gdzie pod przebranem nazwiskiem przedstawił się ministrowi spraw wewnętrznych, któremu przedłożył zmyślony plan zamachu przeciw carowi, oraz fikcyjną listę spiskowców, w zamian za co otrzymał pieniężną nagrodę. Według jego wskazówek, zarządzono liczne rewizye w Krakowie i we Lwowie, które jednakowoż nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Aresztowanych z tego powodu studentów w Warszawie osadzono w odosobnionych celach w cytadeli. Rozprawa w téj sensacyjnéj sprawie odbędzie się tutaj we wrześniu.“

* **„Hałyckaja Ruś“**, organ moskalofilów galicyjskich, poświęca także obszerny artykuł „odgłosom uroczystości sokolskich“ we Lwowie, a podając dosłownie list dr. Pippicha, pisze: „Co się tyczy Czechów, a w pierwszym rzędzie dr. Pippicha, to i my w swoim czasie zwracaliśmy uwagę na jego błąd, polegający na tém, że witając „Sokołów“ na dworcu kolejowym we Lwowie, wyraził się, iż wstąpił na ziemię polską. To wyrażenie zabolało nas i my słyszeliśmy osobiście z ust Czechów, towarzyszów dr. Pippicha, ubolewanie i przepraszanie z tego powodu. I my przebaczyliśmy dr. Pippichowi jego błąd, ponieważ zadowolniliśmy się komunikatem, wprawdzie bezimiennym, niepodpisanym przez Czechów w „Dile“, iż dr. Pippich nazwał ziemię naszą „polską“ ze zbytecznéj grzeczności dla Polaków. Jednakże w obec oświadczenia dr. Pippicha w „Czasie,“ w którém obala komunikat „Diła“ i ponownie nazywa Lwów i Galicyą „polską“, mamy podstawę nazwać to wyrażenie się nie już błędem, lecz beztaktownym wybrykiem względem ruskiéj ludności w Galicyi, bez względu na to: czy on pochodzi z ignorancyi dr. Pippicha, czy téż z chęci przebłagania „Czasu“. Zresztą, dla ludności ruskiéj obojętném jest zdanie dr. Pippicha, ponieważ swém uporczywem nazywaniem ziemi ruskiéj „polską“ nie jest on w stanie spolszczyć Rusi galicyjskiéj. W każdym razie żałujemy, że zachowanie się dr. Pippicha zmusza nas do wystąpienia, chociażby tylko przeciwko jednemu synowi ziemi czeskiéj, mającéj tak znakomitych słowiańsko-czeskich patryotów, jak Gregrowie, Vaszaty, Podlipny.“

* **Zakopane.** W ostatnich latach występował w Zakopanem na jaw coraz jaskrawiéj brak wszelkiéj policyi miejscowéj i należytéj gospodarki gminnéj. To spowodowało wydział krajowy, iż dla przeprowadzenia lustracyi gospodarki gminnéj w Zakopanem wysłał komisyą na miejsce, która skonstatowała liczne usterki, poczém wydział krajowy odniósł się do prezydyum Namiestnictwa z wnioskiem o rozwiązanie Rady gminnéj w Zakopanem i ustanowienie komisarza dla sprawowania zarządu gminy. Pan Namiestnik, na mocy ustawy gminnéj, postanowił rozwiązać tak urzędującą obecnie Radę gminną w Zakopanem, wybraną w roku 1886, jako też nieukonstytuowaną dotychczas reprezentacyę gminną w Zakopanem, wyszłą z wyborów w kwietniu b. r. przeprowadzonych. Dla tymczasowego załatwienia spraw, aż do wprowadzenia nowéj reprezentacyi gminnéj, ustanowiony zostanie osobny zarząd gminny. Na razie przeznaczył namiestnik pełnienie obowiązków naczelnika gminy p. Bronisławowi Schwormowi, adjunktowi konceptowemu wydziału krajowego. Zarząd gminny składać się ma z 6 członków gminy pod przewodnictwem pana Schworma. — Jeden z członków zarządu sprawować będzie urząd zastępcy naczelnika, dwaj inni obowiązki asesora, a wszyscy członkowie tego zarządu zarazem wejdą w atrybucyą Rady gminnéj. Pan Schworm otrzymał polecenie, aby usunął wszelkie nieprawidłości i zaprowadził ład i porządek w zarządzie gminy.

* **Na targu** wełnianym we Warszawie, zostały rozsprzedane tryki z owczarni zarodowéj w Kopaszewie, pana Kaźmirza Chłapowskiego i z owczarni zarodowéj z Międzychoda, pana radzcy Konstantego Sczanieckiego.

* **Komisya** badeńska do obejrzenia wsi przez komisyą kolonizacyjną zakupionych, dla lepszego poinformowania Badeńczyków, pragnących się w takich wsiach osiedlić, — przybyła wczoraj do Poznania. Przedewszystkiem uda się do w. i przez Wirtemberczyków zamieszkałych, aby zbadać, czy tutaj istnieją lepsze warunki egzystencyi, aniżeli przy zamorskich emigracyach.

Kalendarz.

W piątek 24 czerwca św. Jana Chrzciciela.	Wschód słońca o g. 3 m. 38. Zachód o g. 8 m. 25.
W sobotę 25 czerwca św. Prospera m.	Wschód słońca o g. 3 m. 39. Zachód o g. 8 m. 25.
W niedzielę 26 czerwca śś. Jana i Pawła mm.	Wschód słońca o g. 3 m. 39. Zachód o g. 8 m. 25.
W poniedziałek 27 czerwca św. Władysława króla.	Wschód słońca o g. 3 m. 39. Zachód o g. 8 m. 25.
We wtorek 28 czerwca św. Leona II Papieża.	Wschód słońca o g. 3 m. 40. Zachód o g. 8 m. 25.
W środę 29 czerwca śś. Piotra i Pawła apostołów.	Wschód słońca o g. 3 m. 41. Zachód o g. 8 m. 25.
W czwartek 30 czerwca śś. Emilii i Lucyny pp.	Wschód słońca o g. 3 m. 41. Zachód o g. 8 m. 24.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **W Krakowie** nakładem autora a czcionkami drukarni Aleksandra Słomskiego i Sp. wyszło dzieło p. t. „Rozum stanu i duch publiczny w Polsce“. Cena 3 marki 60 fen. (1 złr. 80 ct.).

* **Tygodnika Ilustrowanego** nr. 128 wyszedł z druku i zawiera: Przestroga, wiersz. — Nasza nieudolność. — Cechy rzemieślnicze w Warszawie przez F. R—n. (ciąg dalszy). — Listy z Francyi. — Uczucia i choroby, szkic psycho-medyczny przez Juliana Ochorowicza (ciąg dalszy). — Kronika naukowa. — Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Po damsku czy po męzku? (kartka z dziejów sportu). — Nasze ryciny. — Z tygodnia na tydzień przez M. G. — Przegląd teatralny przez Edwarda Lubowskiego. — Polityka. — Nowe książki. — Silva rerum. — Od redakcyi. — Wolne żarty. — Bibliografia. — Ogłoszenia.

Ryciny: Dwa rysunki z wystawy teatralno-muzycznéj w Wiedniu. — Cztery rysunki do artykułu „Cechy rzemieślnicze w Warszawie“. — Na Mokotowskim torze, rysował z natury W. Pawliszak. — Do teatru, G. Marxa. — Trzy rysunki do artykułu „Po damsku czy po męzku?“ — Pomnik Krzysztofa Kolumba w Genui. — Księżna Paulina Metternich. — Rebus.

Dodatek powieściowy: Mały światek, powieść oryginalnie napisana (arkusz 6).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 czerwca.

BAZAR. Pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Czarnecki z żoną z Dobrzycy, Sokolnicki z Tarnowy, Zakrzewski z Puszczykowa, Żółtowski z Wargowa, Mlicki z Konaszyc, Chłapowski z Czerwonejwsi.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani Walter z Dziećmiarek, hr. Grudziński z Drzązgowa, ks. kanonik Spors z Gniezna, ks. prałat Friske z Sypniewa, Zabłocki z Leziony, Sieminowicz z familią z Kalisza, Dabinski z Gostynia, Kanold z Hamburga, Gebalie z Kolonii, Kovacs z Wrocławia, Steinmetz z Wrocławia, Boettiger z Hamburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Dziorobek ze Sremu, Rogaliński z Cerekwicy, Tomaszewski z Kromolic, Tomaszewski z Pierzchna, Becker z żoną z Berlina, Wierski z Cmachowa, Gaweśkiewicz z siostrą ze Słupcy, Zalewski z Królestwa Polskiego.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Telegram giełdowy.

Berlin, 23 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	23
Pszenica wyżéj.		
na czerwiec . .	179 —	180 25
na lipiec-sierpień	179 —	180 25
Żyto wyżej.		
na czerwiec . .	194 75	197 —
na lipiec-sierpień	179 25	181 50
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec . .	51 90	— —
na wrzes.-paźdz.	51 90	51 90
Okowita stalej.		
eksportowa . .	37 —	37 50
na czerwiec-lipiec	36 —	36 20
na lipiec-sierpień	36 —	36 20
na sierpień-wrzes.	36 50	36 80
na wrzes.-paźdz.	36 80	37 —
na paźdz.-listop. .	35 90	36 10
na listop.-grudź.	35 50	— —
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na czerwiec . .	149 75	149 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	150	100
okowity kw. ekp.	,000	,000

	21	22
Niem. 3% poż. pań.	87 60	87 70
Consol. 4% . .	106 75	106 75
Consol. $3\frac{1}{2}$% .	100 40	100 50
Pozn. 4% l. zast.	101 80	101 90
Pozn. $3\frac{1}{2}$% l. zas.	96 —	96 20
Pozn. listy rent.	102 70	102 60
Poznań. oblig. .	94 20	94 10
Austr. banknoty	170 65	170 75
Austr. renta srbr.	81 10	80 80
Ros. banknoty .	210 45	209 15
Ros. listy zastaw.	97 75	97 75
Pols. 5% lis. zas.	66 25	66 —
Pols. likw. lis. zas.	64 60	64 80
Węg. 4% renta zł.	94 40	94 40
Węg. 5% „ pap.	86 10	86 10
Austr. kred. akcye	170 10	170 25
Aust. franc. koleje	132 60	133 25
Lombardy . . .	43 25	43 30
Usposobienie: słabo.		

Szczecin, 23 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	23
Pszenica spok.		
na czerwiec .	197 —	196 50
na czerwiec-lipiec	195 —	196 —
na wrzes.-paźdz.	185 —	185 —
Żyto stalej.		
na czerwiec .	187 —	187 —
na czerwiec-lipiec	186 —	187 —
na wrzes.-paźdz.	171 —	171 50

	22	21
Oléj rzep. twierdz.		
na czerwiec .	52 —	52 —
na wrzes.-paźdz.	52 —	52 —
Okowita słabiéj.		
w miejscu eksport.	37 50	37 —
na czerwiec-lipiec	35 90	35 70
na sierpień-wrzes.	36 50	36 30
Petroleum		
w miejscu . .	10 —	10 —

Stan powietrza.

Dnia 22 czerwca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term Cels.
Mulaghmore	757	Płd.W.	4	pół zachm.	14
Aberdeen	759	Płd.Płd.W.	3	pochmurno	11
Chrystiansund	758	Z.	2	mgła	9
Kopenhaga	758	PłnZ.	3	pochmurno	13
Sztokholm	755	spokojnie.		deszcz	13
Haparanda	757	Płd.	4	bez chmur	12
Petersburg	759	Płd.W.	2	zachm.	12
Moskwa	767	W.Płd.W.	1	bez chmur	16
Kork, Queenst	759	Płd.Z.	3	pochmurno	14
Cherbourg	762	Z.	2	zachm.	12
Helder	763	W.Płd.W.	1	pochmurno	13
Sylt	760	Z.Płn.Z.	3	pochmurno	13
Hamburg	762	Płd.Z	3	zachm.	11
Swinoujście[1]	761	Z.Płd.Z.	5	pochmurno	13
Nowyport[2]	760	Z.Płd.Z.	4	zachm.	14
Kłajpeda[3]	758	Płd.Z	4	zachm.	14
Paryż	763	Płd.Płd.Z.	2	pochmurno	16
Monaster	763	spokojnie.		pół zachm.	12
Kalsruhe[4]	764	Płd.Z.	3	pochmurno	20
Wiesbaden[5]	764	Z.	2	zachm.	17
Monachium	767	Z.	1	pogodnie	18
Kamienica[6]	764	Z.	2	pochmurno	15
Berlin[7]	763	Z.	4	pół zachm.	13
Wiedeń	765	Z.	4	zachm.	17
Wrocław	764	Z.	4	pogodnie	15
Ile d'Aix	764	Płd.Płd.W.	3	zachm.	19
Nizza	765	Płd.W.	1	zachm.	17
Tryest	764	spokojnie.		bez chmur	24

[1]) Po południu i nocą burza. [2]) Po południu i rano burza [3]) Nocą silny deszcz. [4]) Wczoraj deszcz. [5]) Po południu deszcz. [6]) Nocą deszcz. [7]) W południe i po południu deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Równy podział ciśnienia z obniżającemi się wogóle ku Płn. stanami barometru istnieje daléj, atoli leżąca już wczoraj ponad Alpami zwyżka wzmogła się. Zachmurzenie w Niemczech miejscami cokolwiek jest mniejsze; temperatura na Płd podniosła się cokolwiek, na Płn. atoli po licznych burzach, którym towarzyszyły rzęsiste deszcze, a w Hamburgu nawet silny grad, znowu opadła. Słabe wiatry z Z. przeważają w Europie centralnéj, tylko przy pruskiem wybrzeżu Bałtyku wieją pod wpływem płytkiéj zniżki ponad Płd. Europy, jędrne wiatry z Z.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w czerwcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
22. Po połud. 2	757,3	Z. silny	dosyć pog.	+18,4
22. Wiecz. 9	756,8	Płd. słaby	pogodnie	+15,0
23. Rano 7	754,6	PłdZ. lekki	zachm.[1])	+13,3

[1]) Nocą deszcz.

Dnia 22 czerwca maximum ciepła + 20,1° Cel.
„ 22 „ minimum „ + 10,5° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 23 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza pięknie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,— Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 54,90 m., 70-ta 35,20 m., czerwiec 50-ta 54,90, 70-ta 35,20 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 55,00 m., 70-ta 35,30 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Bydgoszcz, 22 czerwca 1892.

Pszenica dobra, zdrowa 200—208 m., poślednia 190,0 do 199 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto, zdrowe gatunki 180 186 mrk., poślednie wilgotne 175—179 mrk.

Owies 150—160 m.

Jęczmień według jakości 150 156 mrk., dla browarów 158—162.

Groch na paszę 160—170 m., wrzący 190—200 m.

Okowita za 10,000 litr. proc. 50 ta —,— mrk., 70-ta —,— mrk.

Wrocław, 22 czerwca 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — m., na czerwiec 189,00 żąd., wrzesień-październik 167,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —, m., na czerwiec (50-ta) 55.70 żąd. (70-ta) 36,00 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd., lipiec-sierpień 36,20 żąd., sierpień-wrzesień 36,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 23 czerwca: żyto 189,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —, mrk., oléj rzepiowy 54,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 22 czerwca (50-ta) 55,70 mrk., (70-ta) 36 00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	lekki towar najniż. M	F.
Pszenica biała	20	60	20	30	19	50	19	00	17	60	16	60
Pszenica żółta	20	50	20	20	19	50	19	00	17	60	16	60
Żyto	19	10	18	70	18	00	17	7	16	70	16	70
Jęczmień	16	00	15	50	15	1	14	8	14	10	13	00
Owies	14	90	14	40	14	10	13	60	13	10	12	60
Groch	21	00	20	30	19	00	1	00	18	00	17	50

Szczecin, 22 czerwca 1892

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 190—205 m., na czerwiec 197,0 płc., na wrzesień październik 185,0 płac.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu 170—187 mrk. na czerwiec 187,00 płc., wrzesień-październik 171,0 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 143—154 płac.

Okowita spok., za 10,000 litr.-proc. w miejscu bez beczki 70-ta 37,5 płac., 50-ta —,— płac., na czerwiec 35,9 nom., na sierpień-wrzesień 36 5 nom.

Magdeburg, 22 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,20, cukier ziarn. excl. 88% 17,25, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,65, Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28,25 f. Rafinada chlebowa II 27,75, mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 13,30— płc., 13,22½ żąd., lipiec 13,30 płc., 13,35— żąd., sierpień 13,45— płac., 13,50— żąd., październik-grudzień 12,75— płc., 12,82½ żąd. Bez in. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 22 czerwca. — Okowita słabo, za czerwiec-lipiec 26¼ żąd., lipiec-sierpień 26½ żąd., sierpień-wrzesień 26½ żąd., wrzesień-październik 26¾ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 63½, za lipiec 62¾, za wrzesień 62—, za grudzień 60½. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

(Nadesłano.)

Co tylko wyszło!

Kennan Jerzy, Syberya tom 3-ci i ostatni. Do nabycia w Księgarni Polskiéj Leopolda Ebera, Berlin N. O. Neue-Königsstrasse 60. Cena tomu marek 3,20. Dawniejsze 2 tomy marek 4,00. (2044)

W tejże księgarni nabyć można **piękny patryotyczny obraz „Polonia:“** Jestto fotograwura arcydzieła Jana Styki. Wielkość ryciny 36 × 72 cm., wielkość kartonu 105 × 75 cm. Cena obrazu bez ramy M. 10, w ramie rzeźbionéj z drzewa dębowego ze szkłem i naklejeniem na tekturę, obejmując karton do 62½ × 92½ cm. od 18—25 M. Obraz w pysznem ugrupowaniu przedstawia Konstytucyę trzeciego maja, Ofiary walki o niepodległość Polski, Rzeź Pragi, Zesłanie na Sybir. Targowicę i Konfederacyą Radomską.

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni

(1098) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,02 wiecz.	10,21 przed poł
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5.47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,52 w nocy.		10,34 przed poł.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
6,49 rano.	(z Gniezna).	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	10,19 przed poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3.29 po poł.	3,15 po poł.	10,40 przed poł.	2;03 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	2,51 po poł.	6,18 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.	**Poznań-Strzałkowo.**	
Poznań-Piła.		5,02 rano.	9,05 rano.
4,46 rano.	7,24 rano.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	5,53 po poł.	9,51 wiecz.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.		

Dnia 22 b. m. o godzinie ½5 rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie śś. Sakramentami, najdroższa siostra nasza ś. p. (2051)

Franciszka Krüger.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem z domu żałoby Chwaliszewo 75, o czem donoszą w głębokim smutku pogrążone

siostry.

Poznań, dnia 22 czerwca 1892.

Przyjaciołom oświaty ludowéj

poleca się

Czytanki dla ludu.

Czytanka I. już wyszła i zawiera: O zabobonach. — Dwaj bracia. — Żywot błog. Kunegundy. — Dawne zwyczaje i obyczaje w Polsce. — O dawności rolnictwa. — Zapalczywość w gniewie. — Słodka trucizna a szczera prawda. — Dręczenie zwierząt. — O modlitwie: Anioł Pański.

Cena jednéj Czytanki 30 fenygów. Kto kupuje naraz 10 egzemplarzy płaci za egzemplarz po 20 fenygów. Wysyłka następuje tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości. (2028)

Do nabycia u wydawcy pod adresem:

Ks. M. Dziurzyński,

w **Krakowie** (Galicya) ul. Pijarska l. 5.

Wielebn. Duchowieństwu

polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyl, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrztu, łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrywacze do tychże** i t. d. Szczególną nadto uwagę zwracam na **górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonym kociełkiem, które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu.** Stare trybularze przyjmuje **do przerobienia kociełka** na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (1498)

J. Stark w Poznaniu

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ulica 21.

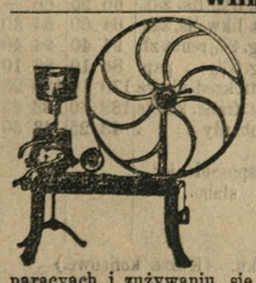

Cicho chodząca

najlepsza i najprostsza z wszystkich ręcznych centryfug do odtłuszczania mleka.

Nagroda w Proszkowie 1891 roku.

Oszczędza się do 3 litr. mleka na funcie masła.

Zalety: cichy i lekki bieg, bez kół zębowych, bez przystawek, zatem niemożność w reparacyach i zużywaniu się. Jak najłatwiejsze i dostępne czyszczenie.

Centryfuga ta jest zawsze na składzie i chętnie dajemy ją na próbę. (1651)

Zastępcy na Wielkie Księstwo Poznańskie

Bracia Lesser w Poznaniu

teraz przy Rycerskiéj ulicy Nr. 16,

4 domy daléj za naszym dotychczasowym składem.

Polecam się **do upiększania kościołów i kaplic, buduję nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne.** (1503)

Marcin Piotrowski

Zakład kościelno-artystyczny.

Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyi Drogi Krzyżowéj w różnych wielkościach z masy kamiennéj i mozajkowéj i t. d. oraz skład przyborów kościelnych.

Poznań, ul. Wrocławska nr. 14

pierwsze piętro, wchód przez bramę.

Wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kościelnych wykonuję starannie i tanio.

Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11,

polecają po bardzo przystępnych cenach

Grabie amerykańskie, zwane „Tygrys“,

Nowe, patentowane grabie zwane „Heureka“, poprawiony system Hollingworth, z sprężynami przytrzymującemi zęby.

Przetrząsacze do siana.

Oryginalne amerykańskie **kosiarki** i **żniwiarki** Walter A. Wooda.

Kosiarki ręczne do trawników, jako też wszelkiego innego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze. (2046)

Rzepę ścierniskową olbrzymią

długą lub okrągłą poleca za funt po 80 fen., przy odbiorze 10 funt franco każdéj stacyi pocztowéj **Handel nasion**

B. Hozakowski, Toruń.

Skład swój

zaopatrzony na teraźniejszą porę w doborowe **dreliszki i różne materye na ubrania męzkie,** jako też **aksamity, ryps jedwabny, kaźmiry, kamloty** i wszelkie inne artykuły w zakres krawiectwa wchodzące poleca (2048)

Jan Mikołajczak,

POZNAŃ, ulica Jezuicka nr. 12.

Kaftaniki i staniki Jersey zawsze na składzie.

Polecam w wielkiem wyborze

Bluzki lekkie i do prania, (2042)

Sukienki perkalowe i barchanowe,

Ubiorki i bluzy płócienne dla chłopców,

Pończochy, szkarpetki i rękawiczki,

Koszulki zdrowia i wszelkie trykoty

Stanisława Demel

Fabryka pończoch i trykotów,

3. w Poznaniu, plac Piotra 3.

Odłożone staniki Jersey po bardzo nizkich cenach.

Na wyprawy

garnitury stołowe i do kawy, szkło stołowe i deserowe, garnitury do mycia, alfenidę stołową „Christofla“, oraz wszelkie inne artykuły w zakres gałęzi téj handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach nader przystępnych poleca (1462)

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła i lamp,

plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Wielebnemu Duchowieństwu, Rodzicom i Opiekunom polecamy

Przyjaciela Dzieci

pismo tygodniowe

które dodaje się co wtorek do

Pielgrzyma

wydawanego w Pelplinie 3 razy tygodniowo.

Prócz tego co sobotę dodaje się do „Pielgrzyma“ jeszcze pismo religijne i obyczajowe (2021)

KRZYŻ

zawierający nauki religijne, moralne powieści itd.

„Pielgrzym“ razem z „Krzyżem“ i „Przyjacielem Dzieci“ kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 1 20 mrk., na poczcie 1,50 m., z przyniesieniem do domu 1,75 m.

(Zeitungsliste II. Abt. s. 66.)

Eksped. Pielgrzyma w Pelplinie.

Ospa na paszę,

najlepszy i najtańszy środek pastewny dla świń i bydła rogatego, polecają po **najtańszych** cenach w dowolnych ilościach (2047)

Louis Peiser Synowie

Młyn parowy do jagieł, kaszy i krupów.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, tenniech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Stare płótno

i starą bieliznę

przyjmuje z wdzięcznością **klinika oczna Radzcy Doktora Wicherkiewicza** w Poznaniu Św. Marcin nr. 6. (2031)

Organista

kawaler, biegły w swym zawodzie, obecnie w miejscu, szuka li tylko dla polepszenia sobie od 1. 7. 1892 lub późniéj innéj posady. Łaskawe oferty przyjmie **Eksp. Kuryera Pozn.** sub **L. R. 2029.**

Pisarz gospodarczy,

pracujący obecnie w niemieckich prowincyach, pragnąłby przyjąć obowiązki w stronach ojczystych. Adresować proszę: **U. Becker in Dobberzin, bei Angermünde, Kr. Angermünde.** (2050)

Panna

znająca krawiecczyznę, mówiąca po polsku i niemiecku, życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce do wykonywania wszelkiéj krawiecczyzny domowéj i niektórych posług Pani. Adres: **E. Jagielska, Inowrocław,** ulica Mikołaja nr. 2. (2040)

Organista

żonaty, młody, egzaminowany przez X. dr. Ruchniewicza w Pelplinie, mający przytem dobry głos, posiadający chlubne zaświadczenia, obecnie w miejscu, szuka od św. Michała t. roku innéj posady najchętniéj w mieście. Gdzie i kto wskaże **Eksped. Kur. Pozn.** sub **B. L. 2041.**

Gospodyni

doskonale obeznana w swoim zawodzie, poszukuje umieszczenia od 1-go lipca rb. O oferty proszę pod adresem: „Gospodyni nr. 400“ poste restante, Poznań. (2049)

PRZEWODNIK

dla polskich robotników

w Niemczech.

Z przykładami napisał Ks. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiéj Częstochowskiéj, św. Alojzego Gonzagi, św. Wojciecha, św. Anny, Przenajśw. Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o téj publikacyi w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego“ kolumna 2-ga łam 3-ci.) Cena za egzempl. 25 fen., z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1892.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiéj.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Gorzelnik

pilny i trzeźwy, będący obecnie w miejscu, który pracował 2 lata pod Dr. Delbrückiem z Berlina, mający najlepsze świadectwa i polecenia, który nawet z kukurudzy przeszło 11% okowity wyciągnąć potrafi, poszukuje miejsca w polskim majątku. Łaskawe oferty sub **B. G. 1930.** przyjmie **Ekspedycya Kuryera,** gdzie i świadectwa w odpisie przejrzeć można.

Osoba

z dobrego domu, licząca lat 40, znająca się na gospodarstwie, z chlubnem poleceniem miejscowego Proboszcza, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 lipca lub też późniéj na probostwie lub do samotnego pana. Wymagania skromne. Łask. zgłoszenia uprasza się do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod lit. **H. R. 2033.**

Amazonki

(2052)

Zoologiczny Ogród.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.